

Świętek, Ryszard

W sprawie wizyty Józefa Piłsudskiego we Francji w 1921 roku

Przegląd Historyczny 74/4, 725-737

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

RYSZARD ŚWIĘTEK

W sprawie wizyty Józefa Piłsudskiego we Francji w 1921 roku

Wśród masoników przechowywanych w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego znajdują się fragmenty akt Wielkiej Loży Narodowej Polski. Archiwalia te, stosunkowo niedawno udostępnione historykom, zawierają wiele nie znanych dotąd, a niezwykle ważnych dokumentów, znacznie poszerzających naszą wiedzę, tak o samym wolnomularstwie, jak i uzupełniających ją w zakresie wielu istotnych kwestii politycznych tego okresu.

Publikowane niżej pismo znajduje się w teczce zatytułowanej „Korespondencja Wielkiej Loży Narodowej Polski z lat 1920—1938”. Jest to rękopis, składający się z trzech kart, nie paginowanych. Pisany jest atramentem, po jednej stronie kartki. W tekście pisma znajdują się nieznaczne literowe poprawki, нанесione tą samą ręką i atramentem. Fakt ten, brak znaków sygnacyjnych, stwierdzających jego zatwierdzenie, przed sporządzeniem czystopisu, oraz polska redakcja tekstu (pismo, jeśli zostało wysłane, musiało być zredagowane po francusku) wskazują, że jest to projekt pisma. Nie ustalono autora pisma. Porównanie autografów wybranych ówczesnych masonów: R. Radziwiłłowicza, A. Struga, S. Patka, S. Stempowskiego, J. Dąbrowskiego, H. Gliwica, J. Łukasiewicza nie dało pozytywnych wyników.

Nie znamy niestety czystopisu i nie wiemy, czy było ono wysłane do adresata¹. Nie zdołano również odnaleźć jakiegokolwiek przekazu źródłowego, wzmiankującego chociażby sprawę, nie mówiąc o tym, że temat ten nie był w ogóle sygnalizowany w historiografii. Zmusiło to wydawcę do napisania rozszerzonego wstępu.

Zajmowanie się więc dalszymi losami pisma, skutecznością zawartej w nim prośby, jako zagadnienie leżące wyłącznie w sferze spekulacji, należy uznać za bezprzedmiotowe. Wydaje się, że główną jego wartość należy upatrywać w treści, w wymowie politycznej ocen i zapatrywań autorów, bez względu na to, czy i w jakiej formie dotarło ono do adresata. Pismo rzuca pewne dodatkowe światło na kwestię udziału wolnomularstwa w życiu politycznym Polski pierwszych lat niepodległości; porusza sprawę wzajemnych związków między Piłsudskim (piłsudczykami) a masonerią; wreszcie pokazuje, jakie cele w zakresie stosunków wewnętrznych grał osiągnąć obóz Piłsudskiego poprzez wizytę swego przywódcy we Francji.

Początki nowoczesnego wolnomularstwa w Polsce sięgają końca pierwszego dziesięciolecia naszego wieku. Dzieło odbudowy zakonu, zlikwidowanego w 1822 r., podjęli polscy członkowie jednej z łóż paryskich, na czele z R. Radziwiłłowiczem. W latach 1910—1914 działacze ci założyli kilka regularnych łóż, m.in. w Warszawie, Wilnie i Kaliszu.

¹ Wydawca nie był w stanie przeprowadzić odpowiedniej kwerendy w aktach Grand Orient de France, adresata pisma.

Podlegały one Wielkiemu Wschodowi Francji². Dalszy rozwój przerwał na krótko wybuch wojny w 1914 r., którą przetrwała jedynie jedna loża warszawska³. Należeli do niej: A. Natanson (przewodniczący loży), R. Radziwiłłowicz, S. Patek, S. Posner, S. Stempowski i in. Ostatni etap prac nad renowacją zakonu przypada na pierwsze lata niepodległości. Na przełomie 1918/1919 r. powstało w Warszawie wiele nowych placówek wolnomularskich, zrzeszających wolnomularzy, którzy byli inicjowani w lożach różnych zagranicznych obediencji. Nastąpił też gwałtowny rozwój liczebny loży Natansona, utrzymującej w dalszym ciągu związku z paryskim Wielkim Wschodem.

W tych warunkach szczególnie pilną sprawą było osiągnięcie jedności w szeregach wolnomularskich i powołanie własnej, niezależnej od zagranicy, zwierzchniej władzy zakonnej, obejmującej możliwie najszersze kręgi masonerii. Utworzenie krajowej jurysdykcji nie mogło się wszakże dokonać bez pomocy zagranicy. Odpowiedni patent mógł wydać jeden z Wielkich Wschodów lub któraś z Wielkich Łóż. Były to dwa różne nurty wolnomularskie — tzw. obrządku francuskiego oraz obrządku szkockiego dawnego i uznanego⁴.

Należało się więc opowiedzieć po stronie jednego z tych nurtów. O objęcie patronatu nad odradzającym się polskim wolnomularstwem ubiegały się dwie „potencje”: Wielka Loża Włoch i Wielki Wschód Francji. Ich przedstawiciele — G. Stabile i F. Tommasini (ambasador Włoch) z jednej strony oraz S. Kutner i A. Panafieu (ambasador Francji) — drugiej, czynili usilne starania nad utrwaleniem swoich wpływów⁵. Cele masonerii zbiegały się tutaj z umocnieniem pozycji politycznej obydwu państw w Polsce. Ostatecznie a francusko-włoska rywalizacja zakończyła się sukcesem włoskiej Wielkiej Loży.

1 października 1920 polskie loże powołały do życia Wielką Lożę Narodową⁶, z R. Radziwiłłowiczem jako wielkim mistrzem. Wielka Loża Włoch powitała ten krok z radością⁷ i wkrótce patentem z dnia 1 października 1921⁸, uznała nową Wielką Lożę jako „prawidłowo ukonstytuowaną, wolną i niezależną”⁹.

Wyemancypowanie się łóż polskich spod tradycyjnych wpływów francuskich dokonało się w ścisłym powiązaniu z sytuacją polityczną

² E. Lennhof, O. Posner, *Internationales Freimaurerlexikon*, Zürich—Leipzig—Wien 1932, szp. 1220. Szerzej na temat historii odrodzonego wolnomularstwa polskiego zob. zwłaszcza: T. Kattelbach, *Loże*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1963, z. 3, s. 199—208; L. Hass, *Rozwój organizacyjny wolnomularstwa w Polsce międzywojennej*, „Najnowsze Dzieje Polski 1914—1939” t. XIV, 1969, s. 81—117; tenże, *Liberatowie, ezoterycy, pilsudczy. Z dziejów polityki w Polsce w latach 1924—1928*, „Dzieje Najnowsze”, 1973, nr 3, s. 53—94; L. Chajm, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975.

³ L. Hass, *Rozwój organizacyjny*, s. 83—84. Inaczej L. Chajm, op. cit., s. 156 n.

⁴ L. Chajm, *Dramat Struga-wolnomularza*, „Polityka”, 1971, nr 47, s. 8.

⁵ L. Chajm, *Wolnomularstwo*, s. 148 n.

⁶ Tamże, s. 160. Inaczej L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej po pierwszej wojnie światowej*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” t. IV, 1968, s. 112.

⁷ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rkps akc. 2862, n.p.: przetłumaczony odpis pisma Najwyższej Rady 33° wolnomularstwa włoskiego do J. Stabile, przesłany Wschodowi Warszawy, Rzym 15 grudnia 1920.

⁸ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie*, s. 112. Inaczej L. Chajm, *Wolnomularstwo*, s. 160.

⁹ E. Lennhoff, O. Posner, op. cit., szp. 1220.

i aktualnymi tendencjami w polityce zagranicznej Polski pierwszych lat niepodległości, przede wszystkim jednak w związku z sytuacją wewnątrz polskiego wolnomularstwa oraz stanowiskiem Piłsudskiego.

Wprawdzie odradzające się wolnomularstwo sanckcjonowało jedną z naczelných zasad konstytucyjnych zrzeszenia, mówiącą o nieuczestniczeniu jego członków w życiu politycznym, tym niemniej loże bardzo często kierowały się w swej działalności wskazaniem politycznymi, zgodnie ze swoiście interpretowanym „duchem wolnomularstwa”¹⁰. Dla wielu braci przynależność do zakonu była sprawą wtórną — decydował interes polityczny, nawet jeśli za wolnomularstwem łączyła ich głęboka więź ideologiczna. Loże oddziaływały w różny sposób na prace organizacji politycznych i społecznych. Odgrywały przy tym niejednokrotnie rolę inspiratorską, wykorzystując do tego zarówno swoich członków, jak i osoby znajdujące się w orbicie wpływów wolnomularstwa¹¹. Zakon starał się nadać tym poczynaniom jeden ogólny kierunek, który odpowiadałby wymogom ideologicznym ruchu oraz jego celom bieżącym, związanym z podstawowymi dążeniami społeczeństwa. W rzeczywistości nacisk na obydwie strony rozkładał się nierównomiernie — mniej uwagi poświęcano szerzeniu ideałów wolnomularskich, nastawiając się przede wszystkim na praktyczną ich realizację, zgodnie ze współczesnymi tendencjami społeczno-politycznymi¹². Do 1918/1919 r. loże wysuwały więc na plan pierwszy w swych pracach zagadnienie odzyskania niepodległości¹³. W zakresie stosunków zewnętrznych starano się dotrzeć poprzez kanały wolnomularskie do zagranicznych ośrodków decyzyjnych, mających wpływ na bieg polityki światowej, pragnąc wykorzystać i tę drogę, mogącą przynieść pewne usługi w dziele odbudowy Polski¹⁴. Po wojnie światowej masoneria koncentrowała uwagę głównie na inspirowaniu działalności publicznej w zakresie rozwijania form demokracji i praworządności w odrodzonym państwie, któremu wolnomularstwo pragnęło nadać ustrój republiki burżuazyjno-demokratycznej. Dużo

¹⁰ Por. L. Chajn, *Wolnomularstwo*, s. 355. Zob. też L. Hass, *Rozwój organizacyjny*, s. 64. Na temat rytualnej strony wolnomularstwa zob. też G. Schwartz-Bostunitsch, *Die Freimaurerei. Ihr Ursprung, ihre Geheimnisse, ihr Wirken*, Weimar b.r.w., *passim*; R. Schneider, *Die Freimaurerei vor Gericht. Neue Tatsachen über Weltfreimaurerei, deutschchristliche Orden und geheime Hochgrade*, München 1936, *passim*.

¹¹ Znakomitą ilustracją inspiratorskiej roli masonerii jest działalność tajnego stowarzyszenia pod kryptonimem „444” albo „Czysta Ręka”. Była to organizacja „przygotowawcza”, czyli tzw. „podkółko masonerii” (T. Święcicki, „444” czyli „Czysta Ręka”, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1963, z. 4, s. 167—173, s. 172). Celem stowarzyszenia było „konsolidowanie opinii publicznej w zakresie najważniejszych spraw narodowych”. W trakcie jednego z jej posiedzeń, odbywającego się tuż przed powrotem Piłsudskiego z Magdeburga, doszło do dyskusji nad kwestią istnienia Rady Regencyjnej z punktu widzenia polityki polskiej. Uznano za „pożądane” jak najprędzej jej „usunięcie”. Miało to nastąpić w drodze zamachu stanu, projektowanego przez „444”. Zamachu miał dokonać „organizujący się rząd lubelski” (BN, rkps akc. 6797 b; J. Osmołowski, *Wspomnienia z lat 1914—1921 t. II: Rok 1918*, k. 174—177; u L. Chajna, *Wolnomularstwo*, s. 139 — nieściśła interpretacja zamachu).

¹² Por. L. Hass, *Liberatowie*, s. 57.

¹³ Por. L. Chajn, *Wolnomularstwo*, s. 104, 107.

¹⁴ M. Sokolnicki, *Czternaście lat*, Warszawa 1936, s. 342. O kierunkach oddziaływania masonerii na stosunki wewnętrzne w kraju zob.: L. Chajn, *Wolnomularstwo*, *passim*; L. Hass, *Działalność wolnomularstwa polskiego w latach 1908—1915 (w relacji pamiętnikarskiej M. Malinowskiego)*, KH t. LXXIV, 1967, nr 4, s. 1045—1053.

miejsca w pracach zakonu zajmowało zagadnienie laicyzacji życia, kwestia zabezpieczenia praw mniejszości narodowych, problematyka społeczno-ekonomiczna oraz problem utrwalania pokoju światowego¹⁵.

Przyjęcie takiej koncepcji zadań nie mogło, w istniejącym w kraju układzie sił, pozostać bez wpływu na kierunek orientacji politycznej reaktywowanego zakonu. Masoneria polska w pierwszych latach niepodległości wiązała swe rachuby polityczne z obozem belwederskim. Przesądziły o tym dość silne powiązania ze sferami rządowymi i „niepodległościowy” rodowód znacznej części członków stowarzyszenia, a także zdecydowanie negatywne wobec wolnomularstwa stanowisko endecji.

Dlatego „tworząca się masoneria zadeklarowała uroczyste lojalność wobec Komendanta i poparcie wysiłku wojennego (1920 r.) i przyrzeczenia te były przez czas wojny i później aż do maja 1923 dotrzymywane zarówno zę strony masonów polskich jak i protektorskiej masonerii włoskiej” — relacjonował jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego, wolnomularz B. Miedziński¹⁶.

Piłsudski nigdy do masonerii nie należał. Do wolnomularstwa, jako ruchu, zawsze miał stosunek negatywny¹⁷. Zagadnienie to ujmował wszakże w znamienity sposób. Uważał wolnomularstwo za organizację, w której decydowały obce Polsce interesy polityczne¹⁸, „gdzie wobec słabości, a raczej nieistnienia Polski — relacjonował poglądy Piłsudskiego z 1909 r. M. Sokolnicki — są wszelkie szanse, że nie my będziemy na kimś, czy przez kogoś grać, ale że przeciwnie, sami staniemy się igraszką w grze prawdziwych potęg — obcych”¹⁹. Stanowisko to utrzymał Piłsudski również po wojnie²⁰.

W niepodległej Polsce masonerię tolerował, nie narzucał jej mistrzów, kierując się jednak „zmysłem empiryzmu państwowego”, uważał, że na płaszczyźnie stosunków międzynarodowych „odegra korzystną rolę w obronie młodego państwa” — wspominał później J. Grzędziński, szwagier wybitnego wolnomularza, A. Struga²¹. Zdając sobie sprawę z wpływowej roli, jaką przed pierwszą wojną światową i bezpośrednio po klęsce Niemiec odgrywała masoneria w polityce międzynarodowej²², postanowił, niejako ze względów taktycznych, wykorzystać odradzające się wolnomularstwo dla celów swej polityki. Dobrze oddał to zagadnienie W. Rabski, publicysta „Kuriera Warszawskiego”, w swoim felietonie z 26 listopada 1919: „A może to tylko gra polityczna — pisał — aby wolnomularzom obcym przeciwstawić własnych i brata szachować bratem”²³.

¹⁵ L. Chajn, *Wolnomularstwo*, s. 384, 579.

¹⁶ Cyt. za: L. Hass, *Liberatowie*, s. 64.

¹⁷ Inaczej L. Chajn, *Wolnomularstwo*, s. 415—421. Ze stanowiskiem L. Chajna nie można się zgodzić choćby ze względu na brak konsekwencji w analizie dość szeroko prezentowanego przez niego problemu stosunków między Piłsudskim a masonerią, a także bezkrytyczne przyjmowanie przekazu E. Kipy (tamże, s. 415), dotyczącego okresu formowania się polskiego zakonu, a więc odnoszącego się do wydarzeń, których autor nie znalazł w autopsji, o czym wyraźnie wspomina (E. Kipa, *Studia i szkice historyczne*, Wrocław—Warszawa 1959, s. 205).

¹⁸ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1960, s. 303.

¹⁹ M. Sokolnicki, op. cit., s. 344.

²⁰ A. Piłsudska, op. cit., s. 303.

²¹ J. Grzędziński, *Spotkania i rozstania z Andrzejem Strugiem*, [w:] *Wspomnienia o Andrzeju Strugu*, oprac. S. Sandler, Warszawa, s. 147.

²² T. Katelbach, op. cit., s. 201.

²³ W. Rabski, *Walka z polipem. Wybór felietonów (1918—1924)*, Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin 1925, s. 137.

I dlatego w latach 1919—1921 Piłsudski popierał rozwój wolnomularstwa. Zdecydował posłużyć się także atutem masonskim w grze o granice Polski²⁴. Wiedział jaką rolę odgrywa masoneria w państwach zachodnich i pragnął, aby odrodzone wolnomularstwo „zdołało wśród pokrewnych organizacji na terenie światowym zdobyć szacunek i odegrać swoistą rolę” — wspominał później poglądy Komendanta jego współpracownik, wolnomularz W. Baranowski²⁵.

W korzystaniu z międzynarodowych koneksji wolnomularstwa Piłsudski miał już pewne doświadczenia z okresu wojny²⁶ i Konferencji Pokojowej w Paryżu. Szczególnie ważne w tym względzie miały okazać się doświadczenia paryskie.

W końcu 1918 r. rząd francuski zwrócił się z propozycją wysłania z Polski delegacji na Konferencję. Piłsudski propozycję przyjął i wysłał do Paryża swoich zaufanych ludzi: K. Dłuskiego, A. Sujkowskiego, B. Wieniawę-Długoszowskiego i M. Sokolnickiego. Dłuski i Sujkowski byli wolnomularzami²⁷. Niebawem nad Sekwaną znalazła się liczniejsza grupa członków bractwa m.in. S. Patek, M. Downarowicz, S. Thugutt i H. Tennenbaum²⁸. Prace delegacji ułatwiał wykorzystujący kontakty masonskie B. Motz, działacz niepodległościowy i zwolennik Piłsudskiego stale przebywający we Francji²⁹. Dużą pomoc okazywał tutaj również wolnomularz S. Posner³⁰. Zadaniem wysłanników Piłsudskiego było wykorzystanie polityki francuskiej na Konferencji dla celów politycznych Polski poprzez odpowiednie oddziaływanie na Quai d'Orsay³¹. Celem delegacji było również osłabienie pozycji Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, czemu służyć miało takie prowadzenie akcji politycznej, które uniemożliwiłoby porozumienie z endecją na gruncie paryskim oraz zapobieżenie każdemu ewentualnemu układowi z KNP³².

²⁴ L. Chajm, *Wolnomularstwo*, s. 415.

²⁵ W. Baranowski, *Piłsudski w Paryżu*, „Wiadomości Literackie”, 1938, nr 32, s. 1. Przedruk artykułu z niewielkimi opuszczeniami, [w:] tenże: *Rozmowy z Piłsudskim 1916—1931*, Warszawa 1938, s. 141—160. Na temat przynależności W. Baranowskiego do masonerii zob. T. Katelbach, op. cit., s. 199.

²⁶ Zob. N. Grzędzińska, *W służbie dyplomatycznej*, [w:] *Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910—1915*, Warszawa 1927, s. 161—168; S. Patek, *Wspomnienia ważkich okresów pracy*, Warszawa 1938, s. 6—10; M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 331—332; L. Hass, *Działalność wolnomularstwa*, s. 1060—1061; tenże, rec.: J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej. Paryż—Lozanna—Londyn 1914—1918*, Poznań 1970, PH t. LXIII, 1972, z. 3, s. 565 n.

²⁷ T. Katelbach, op. cit., s. 302; L. Chajm, *Wolnomularstwo*, s. 593, 594, 616.

²⁸ L. Chajm, *Wolnomularstwo*, s. 380.

²⁹ J. Hulewicz, T. Ostrowska, *Motz Bolesław (1865—1935)*, PSB t. XXII, s. 163.

³⁰ S. Patek, op. cit., s. 17.

³¹ M. Sokolnicki, *W służbie Komendanta*, „Kultura”, Paryż 1953, nr 12, s. 93.

³² Tamże, s. 84. Inaczej T. Katelbach, op. cit., s. 202. Cel ten był zasadniczo sprzeczny z prowadzoną w tym czasie w kraju przez masonerie, m.in. poprzez udział w pracach stowarzyszenia „444”, działalnością na rzecz „uzgodnienia dwóch programów politycznych, Dmowskiego i Piłsudskiego, w formie uzgodnionego programu ogólnonarodowego”, pisał J. Osmołowski (BN, rkps akc. 6797 c: *Wspomnienia z lat 1914—1921 t. III: Rok 1919, k. 2*). Ta sprzeczność w celach działalności wolnomularstwa wynikała z tego, jak się wydaje, że część masonerii już wówczas kierowała się w swych niektórych poczynaniach przede wszystkim wskazaniami Piłsudskiego, podporządkowując własne wolnomularskie programy koncepcjom politycznym przyszłego Marszałka.

Wysiłki delegacji Naczelnika Państwa nie odniosły większych rezultatów³³, ale jej uczestnicy nawiązywali kontakt z Wielką Lożą Narodową Francji, dzięki czemu udało im się dotrzeć „ubocznymi drogami” do francuskich kół rządowych³⁴, co znacznie miało ułatwiać prowadzenie akcji wyjaśniającej sytuację w Polsce³⁵. Sam Naczelnik był zadawolony z działalności swych przedstawicieli. Zachęcony paryskimi doświadczeniami, popierał rozwój wolnomularstwa, tzw. rytu szkockiego. „Kierował do tego odłamu wolnomularzy polskich — pisał T. Katelbach — najbliższych i dalszych współpracowników spośród legionistów i peowiaków”³⁶. Później, gdy została utworzona naczelna magistratura wolnomularstwa polskiego — Wielka Loża Narodowa Polski, stała się ona na kilka lat instrumentem politycznym w rękach Piłsudskiego³⁷.

Piłsudski był przeciwny aby patronat nad odrodzonym zakonem obejmował Wielki Wschód Francji³⁸, znany w przeszłości z częstego wywierania presji na polskie wolnomularstwo. Stanowisko to wiązał z prowadzoną przez siebie akcją polityczną oraz pragnieniem uwolnienia się od wszelkiej ingerencji Francji w sprawę Polski.

Polityka polska pierwszych lat niepodległości zaabsorbowana była przede wszystkim zagadnieniem Rosji, w związku z nieustalonymi granicami na wschodzie. Rozstrzygnięcie kwestii granic miało zapewnić wojsko oraz odpowiednie działania dyplomatyczne na forum międzynarodowym. Akcję dyplomatyczną należało oprzeć na jednym z mocarstw zachodnich — Wielkiej Brytanii lub Francji. Czynnikiem rozstrzygającym był tutaj Piłsudski. Widział on we Francji przeszkodę dla swej polityki wschodniej. Paryż uważał działania militarne Polski wobec Rosji Radzieckiej jedynie za jeden z elementów walki z bolszewizmem, prowadzonej w celu restytucji dawnego państwa rosyjskiego³⁹. Poza tym Francja zbyt często ingerowała w wewnętrzne sprawy Polski w okresie po zawarciu Traktatu Wersalskiego. Toteż Piłsudski, niemal nazajutrz po Konferencji Pokojowej, zdecydował się na próbę zbliżenia z Wielką Brytanią, pragnąc pozyskać ją dla swojego programu rozwiązania „kwestii rosyjskiej”⁴⁰. Ewentualne porozumienie brytyjsko-polskie nie pozostałoby też bez wpływu na stosunki wewnętrzne, stanowić bowiem mogło przeciwwagę dla profrancuskiego kierunku politycznego endecji.

Konsekwencją przyjęcia takiej koncepcji było m.in. ożywienie kontaktów włosko-polskich. Stanowisko Piłsudskiego znakomicie korespon-

³³ L. Hass, *Wolnomularski Paryż w końcowym okresie I wojny światowej i w czasie Konferencji Pokojowej 1919 roku*, [w:] *Polska—Niemcy—Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*, pod red. A. Czubńskiego, Poznań 1977, s. 374.

³⁴ T. Katelbach, op. cit., s. 202.

³⁵ Zob. S. Patek, op. cit., s. 14—18.

³⁶ T. Katelbach, op. cit., s. 202—203.

³⁷ Tamże, s. 203. Zob. też BN, rkps akc. 6797 b: J. Osmołowski, *Wspomnienia z lat 1914—1921 t. II: Rok 1918*, k. 173.

³⁸ Tamże t. III: Rok 1919, k. 22.

³⁹ Por. T. Komarnicki, *Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich*, Londyn 1952, s. 33—36.

⁴⁰ Por. T. Komarnicki, *Rebirth of the Polish Republic. A Study in the Diplomatic History of Europe 1914—1920*, Melbourne—London—Toronto [1957], s. 474—476. Zob. też M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska — Wielka Brytania w latach 1918—1923*, Warszawa 1975, s. 100 n.

dowało z prowadzoną w tym czasie akcją dyplomatyczną Włoch, nakierowaną na zwalczanie wpływów Francji⁴¹. Objęciu patronatu nad reaktywowanym zakonem polskim przez Gran Loggia Nationale towarzyszyło więc także zbliżenie polityczne z Włochami.

Niestety próba uzgodnienia polityki polskiej z polityką brytyjską zakończyła się niepowodzeniem, głównie na skutek nieprzejednanego stanowiska Wielkiej Brytanii, przeciwnej interesom polskim na wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej. Niezmiernie charakterystyczne pod tym względem były wydarzenia z połowy sierpnia 1920 r. Wypadki te wykazały konieczność oparcia polskiej polityki zagranicznej na Francji⁴². Trafnie oceniał tę sytuację Piłsudski, zwracając się w połowie września 1920 r. do jednego z dziennikarzy francuskich: „Tak, jak kraj pana pragnie Polski niezależnej, tak my, Polacy, chcemy Francji silnej, swobodnej w swych postanowieniach. Obydwa kraje mają do tego stopnia wspólne interesy, że zarówno obecnie, jak i w przyszłości, powinny żywić nadal względem siebie uczucie przyjaźni, jakie je łączyło w przeszłości”⁴³.

Od tej chwili w polityce polskiej coraz silniej rozwijała się orientacja profrancuska, zwłaszcza że — jak donosił wywiad polski z Paryża — oficjalne koła rządowe Francji wykazywały większe niż kiedykolwiek zainteresowanie dla Polski i Piłsudskiego jako głowy państwa. Był to fakt znamienny, gdyż jak dotąd Piłsudski nie cieszył się w tych kołach dobrą opinią⁴⁴.

Francja, w myśl założeń strony francuskiej, miała odegrać szczególną rolę w związanym z Francją systemie państw Środkowej i Wschodniej Europy, połączonych sojuszami, które byłyby skierowane przeciwko Niemcom i Rosji Radzieckiej. Opinia francuska w stosunku do Polski nie była jednak jednolita. Idea francusko-polskiego sojuszu miała też wielu przeciwników. Wpływowy ultraprawicowy pisarz J. Bainville w swej książce, wydanej w 1920 r., tak podsumowywał dotychczasową współpracę z Polską: „Francja ze swej strony stowarzyszyła się i zaangażowała z krajem nie stanowiącym organizmu i znajdującym się w stanie potencjalnej anarchii. Dzięki temu Polska, jako pomocnica, stała się już tym, czym była dla nas dawna Rzeczypospolita Polska — codzienną troską”⁴⁵. Podobne poglądy wypowiadali urzędnicy Quai d'Orsay. Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych żyło jeszcze tradycją dawnego sojuszu francusko-rosyjskiego i niechętnie patrzyło na zbytne angażowanie się Francji po stronie Polski, uważając za co najmniej przedwczesne zawieranie formalnego aliansu z młodym państwem, w sytuacji gdy ogólne położenie we Wschodniej Europie nie było stabilne i nazbyt przejryste.

Fakty te były znane Piłsudskiemu⁴⁶. Nadzieje na rychłe porozumienie z Francją podtrzymywał natomiast poseł Panafieu. Od lata 1920 r.

⁴¹ Zob. S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie w latach 1918—1940*, Warszawa 1975, s. 39—82.

⁴² Por. T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914—1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975, s. 162 n.

⁴³ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe* t. V, Warszawa 1937, s. 170.

⁴⁴ P. S. Wandycz, *France and her Eastern Allies 1919—1925. French—Czechoslovak—Polish Relations from the Peace Conference to the Locarno*, Minneapolis 1962, s. 211.

⁴⁵ Cyc, za T. Komarnicki, *Piłsudski a polityka*, s. 21.

⁴⁶ T. Komarnicki, *Piłsudski a polityka*, s. 54; J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921—1939*, Warszawa 1970, s. 28.

prowadził on nieoficjalne rozmowy z polskim ministrem spraw zagranicznych E. Sapiehą. Poseł francuski miał za sobą poparcie prezydenta Republiki Francuskiej A. Milleranda. Na początku grudnia Panafieu wyjechał do Paryża z projektem polsko-francuskiego sojuszu, pragnąc omówić go ze swoim rządem⁴⁷.

Wspomniane sygnały jakie nadchodziły znad Sekwany oraz rozmowy posła Panafieu, o przebiegu których Piłsudski był stale informowany przez E. Sapiehę⁴⁸, nie mogły być w tej sytuacji przyjmowane jednoznacznie w Belwederze. Tymczasem stronie polskiej coraz bardziej zależało na zawarciu układu z Francją. Znalazło to wyraz w jednogłośnie uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w grudniu 1920 r. rezolucji o konieczności zabiegania o sojusz polsko-francuski⁴⁹. W tej sytuacji zaproszenie Piłsudskiego do złożenia oficjalnej wizyty we Francji, jakie przekazał w imieniu swego rządu polskiemu MSZ w dniu 27 grudnia 1920 jeden z urzędników poselstwa francuskiego⁵⁰, było dla Warszawy dużym zaskoczeniem⁵¹. Pierwotnie uzgodniono termin wizyty na 14—17 stycznia, jednak na skutek choroby Naczelnika Państwa przełożono je na 2—6 lutego 1921⁵².

Piłsudski z radością przyjął zaproszenie⁵³. Podobnie, rzecz jasna, zachowały się ugrupowania skupione wokół Belwederu, przede wszystkim ze względu na osobę Piłsudskiego⁵⁴. Dla belwederczyków zapowiedź wizyty Komendanta przedstawiała się jako własny sukces polityczny, który nie tylko świadczył o zasadniczej zmianie nastawienia Francji do Piłsudskiego, ale również o utracie monopolu endecji na przyjaźń polsko-francuską. Ewentualne powodzenie wizyty osłabiłoby też pozycję Dmowskiego i jego obozu. Na odwrót — jej fiasko, jak można było oczekiwać, nie omieszkaliby wykorzystać przeciwnicy, przypisując je złym osobistym stosunkom Marszałka z politykami francuskimi. Był to jeden z powodów, dla którego piłsudczycy pragnęli dołożyć wszelkich starań, aby rezultaty wizyty były jak najbardziej korzystne dla Polski i jej przywódcy.

Z Paryża tymczasem napływały wiadomości o nasileniu się w tamtejszych kołach politycznych i wojskowych tendencji przeciwnych podejmowaniu daleko idących zobowiązań w stosunku do Polski⁵⁵. Głównym oponentem idei bliskiej współpracy francusko-polskiej był marszałek F. Foch, najwyższy autorytet wojskowy. Foch zajął wobec planów zawarcia konwencji wojskowej z Polską zdecydowanie wrogie stanowisko uważając — jak później wyjaśniał — że nie można wchodzić w takie układy z państwem w istocie rzeczy słabym, nie posiadającym jeszcze „ani granic, ani rządu, ani armii”⁵⁶. Opinia Focha zadecydowała

⁴⁷ Por. J. Ciałowicz, op. cit., s. 33—36.

⁴⁸ Tamże, s. 35.

⁴⁹ J. Meysztowicz, *Upadek Marianny*, Warszawa 1976, s. 41.

⁵⁰ W. Jędrzejewicz *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867—1935 t. I: 1887—1920*, Londyn 1977, s. 543 n.

⁵¹ J. Kukułka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919—1922)*, Warszawa 1970, s. 358.

⁵² Zob. W. Jędrzejewicz, op. cit. t. II: 1921—1935, s. 12 n.

⁵³ W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim*, s. 142.

⁵⁴ J. Kukułka, op. cit., s. 358.

⁵⁵ Zob. J. Ciałowicz, op. cit., s. 45.

⁵⁶ P. S. Wandycz, op. cit., s. 214.

o negatywnym stanowisku wpływowych francuskich kół sztabowych. Przyłączyła się do nich grupa wspomnianych dyplomatów z Quai d'Orsay oraz znaczna część opozycji rządowej, splatającej własne zastrzeżenia z akcją prawicy polskiej, która dążyła do zdyskredytowania Piłsudskiego w oczach polityków francuskich⁵⁷.

W tej sytuacji Piłsudski postanowił sięgnąć do wypróbowanego już wcześniej sposobu bezpośredniego oddziaływania na opinię polityczną Paryża, wykorzystując do tego swoich specjalnych wystanników. Na dwa tygodnie przed wizytą udał się do Paryża w celu koordynacji całej akcji adiutant Naczelnika, B. Wieniawa-Długoszowski⁵⁸. Został mu podporządkowany kierownik Biura Propagandy Zagranicznej przy Prezydium Rady Ministrów, W. Baranowski. Ten ostatni wyjechał półoficjalnie do stolicy Francji w połowie stycznia, aby — jak później wspominał — „przygotować teren” w tamtejszych kołach politycznych, w prasie i opinii publicznej⁵⁹. Przed wyjazdem rozmawiał z Piłsudskim. Rozmowy miały charakter głównie instrukcyjny i dotyczyły samej wizyty we Francji. Baranowski opublikował relację z tych rozmów. Warto cytować dwa jej fragmenty.

„Pojedźcie do Paryża i tam się zobaczymy — mówił Piłsudski — macie swoją własną i określoną robotę, tak że specjalnie nie mam wam nic do polecenia. Ta wizyta oficjalna, państwowa żadnych konspiracji nie ma. — — Z mojej strony wysyłam najpierw Wieniawę i z nim się kontaktujecie. Ma on dobry węch i potrafi obracać się zgrabnie, gdy tego potrzeba. Chcę, by ten występ nasz na arenie światowej i dyplomatycznej wypadł jak należy”⁶⁰.

Być może Piłsudski stwierdzając, że wizycie nie towarzyszą żadne zakulisowe zabiegi z jego strony, nie myślał wówczas o wykorzystaniu nieoficjalnych kanałów, np. w postaci kontaktów masonskich a być może chodziło o to, aby zewnętrzne wrażenie wizyty było wolne od podejrzeń, wynikających z jego stwierdzenia, tak ze względu na charakter podróży jak i na opozycję. Poza tym inicjatywa wysłania pisma przez polskich wolnomularzy mogła wyjść z ich strony, a Piłsudski mógł być o tym poinformowany bezpośrednio przed wyjazdem.

O wiele ciekawszy jest drugi fragment. Rozmówca Marszałka pisał: „W związku [podkr. moje — R.S.] z wizytą we Francji zapytywał Piłsudski, czy nie wiem jaką jest tam po wojnie istotna siła masonerii,

⁵⁷ Por. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945 t. II, cz. 1*, Londyn 1956, s. 377 n.

⁵⁸ J. Kukułka, op. cit., s. 362. Warto zaznaczyć, że B. Wieniawa-Długoszowski był członkiem loży piłsudczyków — „Machnicki”, powstałej w 1920 r. (M. Skrudlik, *Masoneria w Polsce współczesnej*, Warszawa 1936, s. 80). Zapewne od początku jej istnienia (por. L. Chajn, *Wolnomularstwo*, s. 160). Loża skupiała osoby z najbliższego otoczenia Piłsudskiego, głównie wojskowych. „Chodziło pułkownikom nie o etykę, lecz o polityczne wpływy i skierowanie instytucji według potrzeb Belwederu” — pisał wolnomularz J. Ziabicki (tamże, s. 182).

⁵⁹ W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim*, s. 141. W. Baranowski z grupą swoich pracowników kontaktował się podczas misji nad Sekwaną m.in. z przedstawicielami grup większości parlamentarnej. W kontaktach tych pośredniczył Gustaw Taube oraz B. Motz (J. Kukułka, op. cit., s. 362 n.), który w tym czasie wchodził w skład zawiązanego w Paryżu Komitetu Powitania Józefa Piłsudskiego (W. Jędrzejewicz, op. cit. t. II, s. 12).

⁶⁰ W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim*, s. 144.

której wpływy w czasie wojny, jak słyszał, ukrócić miał znacznie Clemenceau”⁶¹.

Dalej Baranowski przytacza cytowane już poglądy Piłsudskiego na temat polskiego wolnomularstwa. Z całego tego przekazu odnosi się wrażenie, jak gdyby autor był tylko osobą dobrze poinformowaną o sprawach masonerii polskiej i dlatego jemu właśnie przypało w udziale przekazywanie wiadomości o tych sprawach do Naczelnika. Tymczasem Baranowski był wybitnym wolnomularzem, o czym w ogóle nie wspomina. Musiał być zorientowany co do kwestii wysłania prośby do francuskiego Wielkiego Wschodu, nawet jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że pismo jest datowane na 27 stycznia, a więc kilkanaście dni po wyjeździe Baranowskiego do Paryża — po powrocie do Warszawy tak, czy inaczej musiałyby zetknąć się z tą sprawą. Czy mówił o tym z Piłsudskim? Trudno powiedzieć, co kryje się za słowami Baranowskiego. Ogólnikowość i zdawkowość jego przekazu wynika niewątpliwie z kamouflażu, jaki zastosował, co można wytłumaczyć zarówno chęcią zachowania „tajemnicy wolnomularskiej” dotyczącej nie tylko strony rytualnej, ale i pewnych sfer działalności publicznej masonerii⁶², jak również względami natury politycznej oraz okolicznościami, w jakich relacja Baranowskiego ukazała się. Baranowski zabrał głos na trzy miesiące przed rozwiązaniem zakonu w Polsce, w okresie najostrzejszej kampanii antymasońskiej⁶³. W atmosferze niemal powszechnej krytyki wolnomularstwa jego zbyt daleko idąca wypowiedź mogła stać się kolejnym argumentem przeciw istnieniu zakonu w Polsce, a tak autor wskazał tylko, że w pewnym okresie masoneria korzystała z poparcia Piłsudskiego który miał o niej pozytywne zdanie.

Niewykluczone, że Piłsudski chciał i tym razem skorzystać z międzynarodowych koneksji wolnomularstwa. Jednak całą sprawę z pewnością omawiały z wielkim mistrzem R. Radziwiłłowiczem, z którym pozostawał w dobrych stosunkach i który informował Naczelnika o problemach polskiej masonerii⁶⁴. Prawdopodobnie Piłsudski sondował tylko opinię wolnomularza Baranowskiego, a decyzja zapadła później, wobec znanych komplikacji, jakie zaistniały ze strony niektórych oficjalnych czynników francuskich. W każdym razie można pokusić się o stwierdzenie, że między wysłaniem pisma warszawskiej Wielkiej Łoży do Paryża a przekazem Baranowskiego istnieje nie dający się bliżej określić związek.

Wysłannicy Piłsudskiego zadowoleni byli ze swej działalności. Wyniki ich poczynań miały w znacznym stopniu zaważyć na klimacie wizyty, która odbyła się w pomyślnej atmosferze⁶⁵, głównie jednak dzięki zdecydowanej postawie czynników rozstrzygających w polityce francuskiej. Wszelkie opory do bliższego wiązania się z Polską musiały ustąpić wobec presji prezydenta Milleranda, szefa francuskiego sztabu generalnego, E. Buata oraz ministra wojny J. L. Barthou. W czasie bezpośredniej rozmowy Piłsudskiego z prezydentem Francji uzgodniono, że obydwa

⁶¹ Tamże, s. 146.

⁶² Por. L. Hass, *Działalność wolnomularstwa*, s. 1052 n.

⁶³ Zob. L. Chajn, *Wolnomularstwo*, s. 293—303.

⁶⁴ L. Hass, *Rozwój organizacyjny*, s. 91; E. Kipa, op. cit., s. 205. Zob. też A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1979, s. 105.

⁶⁵ Por. W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim*, s. 154 n.

państwa zawarą sojusze: polityczny i wojskowy. Wizyta w znacznej mierze spełniła nadzieje jakie w niej pokładano w Belwederze. Bezpośrednio po wyjeździe Naczelnika z Francji przystąpiono do rokowań na temat sprecyzowania warunków i zasad współpracy dwustronnej. W trakcie tych rozmów znowu ze strony francuskiej dało o sobie znać negatywne wobec Polski nastawienie niektórych oficjalnych czynników politycznych. Zostało ono wkrótce przewyciężone i 19 lutego 1921 r. podpisano układ polityczny oraz konwencję wojskową⁶⁶.

Na zakończenie wypada poruszyć kwestię adresata pisma. Powstaje tutaj pytanie o przyczynę, dla której Wielka Loża Narodowa Polski zwróciła się o pomoc do Wielkiego Wschodu Francji, a nie do pokrewnej francuskiej Wielkiej Loży, zwłaszcza, że przy innej okazji korzystała już z jej pośrednictwa w dotarciu do wpływowych kół politycznych Paryża, a Wielka Loża Narodowa Francji ściśle współpracowała w dziedzinie politycznej z Wielkim Wschodem⁶⁷. Wydaje się, że pewien wpływ na wybór Wielkiego Wschodu jako adresata pisma miał fakt, że był on bardziej wpływowy jako główny ośrodek kontynentalny wolnomularstwa⁶⁸. Pewną rolę mogły tu również odgrywać tradycyjne związki wolnomularstwa polskiego z paryskim Wielkim Wschodem, podtrzymywane przez ten odłam masonerii, który w okresie francusko-włoskiej rywalizacji o prymat nad odradzającym się polskim zakonem sprzeciwiał się przyjęciu obrządku szkockiego i dążył do utrzymania łączności z Paryżem, a później po utworzeniu Wielkiej Loży, nie przystąpił do jej obediencji, utrzymując w dalszym ciągu obrządek francuski⁶⁹.

Z kręgu tych wolnomularzy wywodził się prof. Szymon Askenazy, znany historyk, w latach 1920—1923 reprezentant Polski przy Lidze Narodów. Będąc łącznikiem z francuskim Grand Orient tej prawdopodobnie grupy masonerii⁷⁰, mógł on pośredniczyć w przekazaniu pisma, dawnych współbraci lożowych. Należy zaznaczyć, że Askenazy bezpośrednio po wyjeździe Piłsudskiego z Francji prowadził w Paryżu działalność zgodną z duchem tego pisma — celem wytworzenia atmosfery przychylnej toczącym się rokowaniom o zawarcie francusko-polskiego sojuszu, prowadził z ramienia Biura Propagandy Zagranicznej odczyty o Polsce i jej polityce dla francuskich kół parlamentarnych⁷¹.

Przy opracowaniu tekstu źródła opierano się na zasadach edytorских sprecyzowanych w projektach instrukcji wydawniczej I. Ihnatowicza⁷² oraz S. Kalabińskiego i F. Tycha⁷³. Nie zaznaczono poprawek, gdyż nie wnoszą one nic istotnego do jego rozumienia.

⁶⁶ Por. J. Kukułka, op. cit., s. 364—377. Zob. też J. Ciałowicz, op. cit., s. 43—51.

⁶⁷ L. Hass, *W sprawie masonerii*, „Dzieje Najnowsze”, 1972, z. 1, s. 257.

⁶⁸ L. Chajn, *Dramat Struga*, s. 8.

⁶⁹ L. Chajn, *Wolnomularstwo*, s. 152—156.

⁷⁰ L. Chajn, *W sprawie masonerii — spokojnie*, „Dzieje Najnowsze” 1972, z. 1, s. 275; tenże, *Wolnomularstwo*, s. 154 n, 177—179. Inaczej L. Hass, *W sprawie masonerii*, s. 257.

⁷¹ J. Kukułka, op. cit., s. 371.

⁷² I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze” t. VIII, 1962, s. 99—123.

⁷³ S. Kalabiński, F. Tych, *Materiały do instrukcji wydawniczej dla źródeł do dziejów najnowszych Polski*, Warszawa 1958 (masz. powiel.).

Warszawa 27 stycznia 1921

PISMO POLSKIEJ ŁOŻY NARODOWEJ DO WIELKIEGO WSCHODU FRANCUSKIEGO
Z PROŚBĄ O POPARCIE POCZYNAŃ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W CZASIE JEGO WIZYTY
WE FRANCJI W DNIACH 3—6 LUTEGO 1921 R.

Koncept, rkps

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Oddział Rękopisów, sygn. akc.
2862, b.p.

N[a] c[hwałę] W[ielkiego] B[udowniczego] Ś[wiata]

Polska Łoża Narodowa obrządku szkockiego
dawnego i uznanego Braciom Wielkiego
Wschodu Francuskiego pozdrowienie

Drodzy Bracia,

W tych dniach na zaproszenie rządu francuskiego naczelnik Rzeczypospolitej Polskiej Józef Piłsudski zawita do Paryża. Ta wizyta, na której zgodnie z tekstem zaproszenia „nastąpić ma porozumienie w wielu nader ważnych kwestiach”¹, wywrze niechybnie decydujący wpływ nie tylko na politykę obu sprzymierzonych narodów, ale i na całokształt stosunków międzynarodowych nowej Europy.

Dzieje ostatnich lat pokazały, jak dalece splecione są i od siebie zależne najdalej nawet leżące kraje i jak, czasu wojny, niejednokrotnie najdroższe zdobycze kultury i cywilizacji zawisły od tego, co myślał i czuł w danej chwili kupiec dalekiej Ameryki, dziki Kurd lub ciemny chłop rosyjski.

Chociaż zamilkły działa, walka pokojowa o najszczytniejsze ideały demokracji — ideały wolności, braterstwa i sprawiedliwości — jako jeden z etapów odwiecznego zmagania się dobra ze złem, nie ustanie, tylko że do tej walki wojna wszechświatowa wciągnęła dziś wszystkie narody i ludy świata.

Z tego punktu widzenia nie może być, Bracia, obojętnym dla naszej wszechświatowej organizacji, stojącej właśnie na straży tych ideałów,¹ jakie wartości i tendencje reprezentuje Polska, która jest dziś kluczem do rozstrzygnięcia niesłychanie zagmatwanego zagadnienia narodów wschodniej i środkowej Europy; nie może pozostać nieznanym, kim jest w istocie swej, poza oficjalnym przedstawicielstwem, twórca niepodległej Polski i umiłowany wódz żołnierza polskiego.

Korzystamy, Bracia, z okazji oficjalnej wizyty marszałka Piłsudskiego we Francji, żeby was o tym objaśnić. Albowiem zaiste byłoby błędem, gdybyście ulegając krążącej od dawna po Europie złośliwej i fałszywej o Polsce i jej wodzu legendzie², nie poparli swym przemożnym wpływem wysiłków, które — jesteście przeświadczeni — leżą właśnie na linii wielkich celów i zadań wolnomularstwa.

¹ Cytat nie pochodzi z tekstu zaproszenia. Odpowiedni jego fragment brzmi: „Pozwoliłaby ona [tj. wizyta — R.S.] na wymianę poglądów w różnych ważnych sprawach, między innymi ułatwiłaby, przez przeprowadzenie rozmów bezpośrednich, zawarcie umowy politycznej i ekonomicznej między Francją a Polską” („Monitor Polski”, 1920, nr 295, s. 1). Ustęp zaproszenia, na który powołują się autorzy pisma nie pochodzi również z innych oficjalnych wypowiedzi związanych z planowaną wizytą (por. wymianę depeš między Piłsudskim a Millerandem i Briandem — „Monitor Polski”, 1921, nr 3, s. 2; nr 16, s. 2).

² Chodzi zapewne o dość szeroko rozpowszechnione wówczas w Europie pogłoski na temat przyczyn wstrzymania ofensywy armii polskiej na wschodzie jesienią 1919 r. Głoszono mianowicie pogląd, że wojsko polskie nie podejmowało dalszych działań zaczepnych ze względu na „ciche” porozumienie, które miało istnieć między rządem polskim lub jego władzą wojskową a władzami radzieckimi, co w istotny sposób zadecydować miało o przegranej „białych generałów” — Judenicza i Denikina. Por. W. Ra b s k i, op. cit., s. 205 n. Zob. też A. Ju z w e n k o, Polska a „biata” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.), Wrocław 1973, passim.

Józef Piłsudski Bratem naszym nie jest. Pomimo to jednak, na podstawie znajomości całokształtu działalności więźnia carskiego i więźnia magdeburskiego do chwili objęcia przezeń wysokiej godności naczelnika państwa, jak i później, aż do dnia dzisiejszego, zaliczamy go do szeregu mężów najbardziej w Polsce zasłużonych w walce o ideały demokracji, tak bliskie wolnomularstwu.

Nie będziemy tu przytaczali faktów znanych z tych jego życiorysów. Nie będziemy również podkreślali uroku, bijącego od tej wielkiej i szlachetnej postaci, którą Polska demokratyczna otacza szacunkiem i miłością.

Abstrahujemy od osoby, gdyż dziś w Polsce imię Józefa Piłsudskiego już przestało oznaczać osobę, a stało się symbolem pewnego określonego kierunku myśli narodowej i politycznej. Na ten właśnie fakt chcemy zwrócić waszą, Bracia, uwagę. Kto w Polsce pragnie względem sąsiadujących z nią na wschodzie narodów zachować życzliwe stosunki i dopomóc im w osiągnięciu sprawiedliwych form bytowania⁸ i kto dąży wewnątrz kraju do ugruntowania demokratycznego, na udziale szerokich mas ludowych opartego ładu państwowego, kto pragnie spokoju wewnętrznego na niezbędnych reformach społecznych i zabezpieczeniu praw mniejszości narodowych opartego, kto miłuje wielkie tradycje wolności i tolerancji — ten jako hasło bojowe przybiera imię Piłsudskiego.

Na odwrót — ci ze skrajnej nacjonalistyczno-klerikalnej prawicy — bolszewicy z prawa — jak i ze skrajnej komunistycznej lewicy — bolszewicy z lewa, co nieustannym szczuciem podsycają zgubne dla Polski swary narodowościowe. wyznaniowe i rasowe, co zwalczając reformy społeczne podsycają niemniej zgubne walki klasowe, co z Kościoła kują broń polityczną, co na rozkaz z bolszewickiej Moskwy tamują życie kraju, siejąc popłoch i rozprężenie — ci, jak w tarczę uderzają w Piłsudskiego, godząc w symbol tego, z czym walczą.

Wobec tego my, wolnomularze polscy, mamy wybór łatwy — popieramy zdrowy ośrodek demokratyczny narodu, którego rzecznikiem jest Piłsudski. Ale musimy sobie jednak zdawać sprawę z tego, że w tym stanie rzeczy upadek lub porażka Piłsudskiego nie byłaby zwykłą zmianą osoby w rządzie Rzeczypospolitej Polskiej, lecz oznaczałaby głęboką, zasadniczą zmianę w istocie i charakterze samego państwa. Tak bywało już w dziejach narodów, że w okresach wielkich wstrząśnień i niebezpieczeństw personifikował się naród w jednej osobie. Dla Polski Piłsudski — to triumf i ugruntowanie się demokracji. Cokolwiek tedy ten mocny i niezłomny człowiek przedsięwzięmie w konferencjach z politykami Zachodu, w tym pewniku będzie miało swe źródło. Cokolwiek zaś osiągnie — będzie zdobyczą i triumfem demokracji.

Dlatego odwołujemy się do was, Bracia, abyście wpływami swoimi poparli poczynania Józefa Piłsudskiego, albowiem od tego, z czym powróci do Polski, zależeć będzie, jaką ta Polska w najbliższym czasie będzie.

⁸ Nawiązanie do programu federacyjnego Piłsudskiego, niemal bez zastrzeżeń popieranego przez masonerię. Por. BN, rkps akc. 6797 b; J. Osmotowski, *Wspomnienia z lat 1914—1921 t. II: Rok 1918, k. 169—170; BN, rkps akc. 6797 c: t. III: Rok 1919, k. 53, 84—89. Na temat federalistycznych koncepcji Piłsudskiego zob.: K. Grünberg, *Polskie koncepcje federalistyczne 1864—1918*, Warszawa 1971, *passim*; S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971, *passim*.*